

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 13 czerwca 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadstano 1 mrk.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

Teatr Popularny w ogrodzie „Colosseum” (Cegielniana 16)

Bilety do nabycia w kasie teat.
W ogrodzie pierwszorzędnym
zakład restauracyjny.

Dziś i codziennie o godz. 8 wiecz.

Dziś i codziennie o godz. 8 wiecz.

Ludzie bez głów

farsa w 3 aktach. Bissona i Silvana

Joasia płacze, Jaś się śmieje

Operetka w 1 akcie, muz. Offenbacha

BANK HANDLOWY w Łodzi

przyjmuje zapisy na DRUGĄ
6 proc. POŻYCZKE miasta
stołecznego WARSZAWY
1916 r., w dniach 14 i 15
czerwca r. b. od godziny 10
przed południem do 1-ej po
południu.

„Czy nas nie uratujecie?”

Kiedys, w jakies ciche a skwarne Londyńskie popołudnie, na jednej z wielkich ulic, spotkałem się z dziwnym pochodem: kilkunastu trębaczów na koniach, przybrani w czerwone, fantastyczne płaszcze i kapelusze z piropuszkami, grało jakiś hymn niebosiężny; rzyżeli ze wszytkiej mocy a tak straszliwie, aż dygotały mury i targały się firanki w potwieranych oknach. Za nimi maszerował zwarty tłum dżentelmenów w lśniących cylindrach, niosących cały las chorągwi, emblematów i rozwiastych wstęg, pokrytych różnorodnymi napisami, zaś w końcu toczyły się wozy, sięgające pierwszych piętar, zaprzężone w sześć koni, przystrojonych w pióra i kapy złociste—wozy ubrane zielenią i kwiatami, podobne do barwnych koszów, wypełnionych po wręby dziećmi. Był ich po kilkadziesiąt na każdym. Spiewały jakąś piosenkę, że słodkie głosiki dzwoniły jakby chórem leśnych ptaszek. Były porywające, jasnowłose, zdrowe, rumiane, czyste i swiętecznie ubrane. Śmiały się im oczy, śmiały się rozradowane, buzie, rozrzucały kwiaty, pocałunki, uśmiechy. Oczarowana tym widokiem publiczność zbierała się coraz liczniej, klaszono, powiewano chustkami, niektórzy wtórowali piosenkę, rzucano im łakocie i zdejmowano kapelusze przed tym radosnym majestatem niewinności. Nad wozami tomaty wielkie chorągwie z wyraźnym napisem: „Takiemi uczyniło nas wasze miłosierdzie”.

Przetoczyły się jak burza wiosenna, pełna radości, szczęścia i wesela!

Ale za pierwszą kawalkadą, za ledwie w odstępie kilkuset kroków, ukazała się druga, niby kondukt pogrzebowy, następujący po weselnym korowodzie. Na przedzie kroczył tłum nędzarzów w jachmanach, przystawiający na klarnetach i piszczał-

kach jakieś melodie żałosne, rozdierające serce, zaś w ślad za nimi toczyły się wozy równie ogromne, jak poprzednie, i tak samo kuliły się wynędzniałe gromadki. Były to dzieci pozbierane z ulic, z rynsztoków—z przegniłych suteryn, wydarte z samego dna chorób i głodu. Stado konających piskląt. Siedziały wynędzniałe, sine, niezaspokojonym nigdy głodem trawione, nigdy nie myte, w strzępach ledwie pokrywających ich ciała. Niektóre cicho płakały, niektóre, przerażone widokiem tłumów, chowały się za drugie, ale większość siedziała apatyczna, bezsilna, jakby tylko na śmierć wyczekująca. Wieczny głód wycierał im z oczu, głód krzyczał z ciał pokrytych brudem, wrzodami, robactwem i nawet w lekliwych głosach rozbrzmiewał...

Obraz był prosty i w jasnościach dnia, na ulicach największej stolicy świata, wstrząsający ogromem niedoli.

A nad nimi powiewały chorągwie z napisami, które jak krzyk tych dzieci umierających z głodu, jak krzyk ostatni, brzmiały: „Czy nas nie uratujecie?”

Cisza się stała i tłumy oniemiały na widok tego pogrzebowego pochodu. Nie śmiano sobie spojrzeć w oczy. Wstyd oblewał twarze krwawym rumieńcem hańby! Dziecięca niedola poruszyła najtrwadsze egoizmy. Wzburzyły się wrzescie sumienia i jakas lady, zerwawszy z ramion koronkowe odkrycie, rzuciła je na wóz i uciekła z płaczem. Wszyscy naraz zrozumieli swoją człowieczą powinność i zimno, spokojnie, bez słów zbędnych i wrzawy, każdy dawał co mógł. Widziałem, jak oddawano pierścionki i łańcuszki od zegarków, jak z okien leciały ubrania i bielizna, jak z domów wynoszono kosze jarzyn, ewierci mięsa, stopy chlebow. Puste wozy, jadące na ostatku, wypełniały się bardzo prędko, wypełniała się skarbonka, podawana na długim bambusie aż do okien drugiego piętra, i prawdziwy grad pensów i szylingów sypał się zewsząd. W taki sposób Londyn ratował swoje głodne dzieci.

A czemuż jest dzisiaj Warszawa?... Czemuż stał się kraj, czasu tego strasznego kataklizmu?...

„Czy nas nie uratujecie?” wołają ze wszystkich stron wyciągane bezsilnie rączki. Obejrzyjcie się dokoła siebie: nędza i nieszczęście!

—Ratunku!—krzyczę.—Na pomoc! Dzieci, to nasza przyszłość!

Zobaczcie, co się dzieje na poddaszach, w suterynach, w szkółkach i ochronach, na placach i zaułkach! Przyjrzyjcie się, jak się bawią te dzieci, jak się śmieją, jak się poru-

szają... Mamyż w bezsilnej rozpaczyc łamać ręce i czekać zmiłowania losu! Precz z rozpaczą! Stańmy zwartą falangą w obronie dzieci. Brońmy naszej własnej przyszłości. Chciejmy potężnie a zwyciężymy. Do sumień wołam, do serc i do rozumów!

Ratujcie dzieci!
To powinność człowieka, obywatela Polaka.

Spełnijcie swój obowiązek.

Wł. St. Reymont.

Najważniejszemu naszemu zadaniu, wychowaniu dzieci, poświęcamy najmniej uwagi.

Zajmujemy się bankowością, finansami, podatkami, budujemy pomniki, gmachy sądowe, więzienia, lecz sprawę rasy, przyszłego pokolenia, zdrowego na ciele i umyśle potomstwa pozostawiliśmy przypadkowi lub dobroczynności.

I dzisiejsze zabiegi naszej kwesty noszą niewłaściwy charakter filantropji, podczas kiedy w rzeczywistości spełniamy tylko złe i niekompletnie obowiązki święte, lecz dotychczas niezrozumiane.

Każdy ojciec twierdzi, że pracuje jedynie dla swych dzieci, a cały złożony kompleks narodowy nie pojmuje swych obowiązków rodzicielskich względem całej dziatwy, swej przyszłości i nadziei.

Dbać o dzieci jest naszą powinnością narodową i ojcowską!

Naród jest bowiem ojcem, którego cała działalność i cała praca powinny być skierowane dla dobra dziecięcia, przyszłego pokolenia...

Polska Macierz Szkolna w okupacji austriackiej.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Naczelną komenda armji wystosowała do wojskowej generalnej gubernacji w Lublinie rozkaz, którego istotna treść jest następująca:

Celem poparcia rozwoju szkolnictwa w naszym polskim obszarze okupacyjnym i celem udzielenia organom c. i k. zarządu wojskowego, którym poruczono zadania władzy szkolnej, fachowego poparcia w dalszym organizowaniu nauki publicznej, jest rzeczą wielce pożądaną, by na c. i k. obszarze okupacyjnym odżyła ponownie działalność polskiego Towarzystwa szkolnego „Polskiej Macierzy Szkolnej”, które przed szeregiem lat zostało zgnębione przez władze rosyjskie.

Filjom i stowarzyszeniom filjalnym tej organizacji, jakoteż poszczególnym osobom i korporacjom, które należały do Towarzystwa jako członkowie, ma zarząd wojskowy udzielić wszelkiego poparcia przy podjęciu ich czynności.

Należy, o ile to jest tylko możliwym wpływać na przystępowanie dalszych członków. Odpowiadałoby

zwłaszcza także stosunkowi naszemu do narodu polskiego, ja koteż naszym dążeniem, skierowanym do rozwoju kulturalnego polaków, gdyby także organy wojskowe i cywilne c. i k. administracji wojskowej przystępowaly do Towarzystwa jako członkowie wspierający.

Poszczególne filje i grupy miejscowe w naszym obszarze okupacyjnym mają być możliwie szybko zjednoczone w zupełnie samodzielnej centrali w Lublinie, skąd będzie kierowana także cała akcja Towarzystwa pod względem intelektualnym i gospodarczym. Nadzór szkolny, jako też inne funkcje władz szkolnych będzie, jak dotąd, wykonywał c. i k. zarząd wojskowy.

Do Rad przybocznych wszystkich władz szkolnych, jakie mają być utworzone, mają być jednak w każdym razie prócz przedstawicieli związków religijnych, nauczycielstwa, gmin i opieki sanitarnej, powołani członkowie Tow. „Polska Macierz szkolna”.

Wnioski i propozycje Rad szkolnych będą w każdym poszczególnym wypadku badane przez władze szkolne i ewentualnie skorzystają one z nich do samodzielnego zarządzeń lub dla przedstawienia umotywowanych wniosków przełożonej komendzie. Z drugiej strony c. i k. komendy przy wszystkich ważniejszych zarządzeniach na polu szkolnictwa mają zasięgać opinji Rad szkolnych i Rady te zawiadamiać o zamierzonych zarządzeniach jeszcze przed ich wydaniem.

Kronika

Wielka Kwesta Ogólnokrajowa „Ratujcie Dzieci”

PIERWSZA JASKOŁKA.

Od dwóch tygodni miejscowe piśma łamy swe poświęcają kwestie. W kawiarniach, restauracjach, w teatrach, na odczytach — słowem wszędy, gdzie zbiera się garść ludzi myślących i pojmujących doniosłość kwesty, o niczym innym, jak o kwestie się nie rozprawia.

Kwesta wywołała istną anarchję w pierwszej lepszej rodzinie inteligentkiej. Mama na posiedzeniu — tato na posiedzeniu, córki na konferencji w sprawie kwesty; obiad ciągnie się od 2 do godz. 6-ej po połud. podwieczorki, drugich śniadań i kolacji się nie jada. Nie jeden paterfamilias wzdychał, aby już jak najprędzej kwesta się rozpoczęła, żeby jak najszczęśliwiej i prędszej minęła, by znów spokój do rodziny jego wrócił!

Zresztą egoistyczny światopogląd tego lub owego papy ginął w wrzawie kwestowej, a nawet udzielał się stęskającemu papie, który volens nolens zaprzęgał się do pracy na rzecz kwesty. Ale oto prace przygotowawcze w 19 sekcjach kwesty zakończono.

Nie czekając pierwszego dnia kwesty — zainaugurowano wielki tydzień „kwestowy” otwarciem

WYSTAWY OBRAZÓW

mieszczącej się w domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 104 Wystawę otworzył baron Juliusz Heinzel — w obecności przedstawicieli zarządu kwesty, zaproszonych gości i prasy. W foyer wystawy, przyozdobionem kwiatami, przygrywa kwartet smyczkowy.

Wchodzimy na wystawę. Pierwsze wrażenie nadzwyczaj dodatnie i silne. Uderza przede wszystkim kolosalna liczba płócien i sugerują widza nazwiska najprzedniejszych polskich malarzy współczesnych.

Zresztą widz przypomina sobie, że jest w bogatej, ale to bardzo bogatej Łodzi, która może sobie, kupić wszystko... Ale bogata Łódź ma dobre serce, gdzie chodzi i o dobro społeczne i autoprzyjemność... Wystawa chwilami robi wrażenie pierwszorzędnej galerii europejskiej, za którą niewątpliwie należałoby ją w całości uważać, gdyby nie pewne ale...

Otoż przy urządzaniu tej wystawy przyjęto za zasadę rozwieszanie obrazów przeważnie nie podług autorów, a ich szczęśliwych nabywców oraz podług ich wielkości i kształtu. Jest to zasada bardzo wątpliwej wartości, pospolita w naszych salonach i salonikach i choć niby z tego względu nie należało jej przenosić na wystawę. Tu cel powinien być inny: powinny być pokazane obrazy, twórczość malarza, on sam; na to przede wszystkim trzeba było zwrócić uwagę widza, nie zaś odwracać ją estetyką symetrii, dobrą gdzieś w salonie nad kanapą, ale nie na wystawie. — Ani bezład, ani symetryczne układy nigdzie na poważniejszych ekspozycjach nie stanowią dziś zasady w rozwieszaniu obrazów. Rządź tu powinna wyraźna idea, szczególnie zaś wtedy, kiedy chodzi o pokazanie wielkiej liczby dzieł najrozlicniejszych malarzy.

Ta idea odwróciłaby oko widza od wielkich złotych ram i skierowałaby je w stronę, gdzie zawieszony jest w skromnych ramach obraz, Ajwazowskiego. Ta idea nie pozwoliłaby nam szukać mistrza Siemiradzkiego po wszystkich pawilonach, a ześrodkowała by wszystkie jego prace w jednym z przepięknie urządzonego dziesięciu salonów. Ta idea dałaby możliwość bliżej poznać jeżeli nie całokształt myśli autora to jego sztukę i t. d. Niektóre obrazy jak Fałata „Rozstawienie naganiki” i Boaklina Astolff z głową Orilla mają tak niekorzystne oświetlenie, że widz nie może przyjrzeć się arcydziełu.

Przy zawieszaniu obrazów wieszający o tem zapomnieli.

Ale pojmujemy ich i pojmujemy ich całe miasto. Wystawa powstała w ciągu tak krótkiego okresu, że sekcji XVIII szczególnie niestrudzonym pp. Urbanowskiemu i Fr. Łubieńskiemu należą się słowa gorącego uznania a dank posiadaczom obrazów wogóle, a w szczególności rodzinie Szejblerów, p. Maurycyostwu Poznańskiemu, p. Zenonowi Konowi, rodzinie Barońskich, p. W. Lürkenowi bar. L. i J. Heinzelom, p. Wład. Wacieklacy, a. O. Szeikertowi, małż. Silberstein, p. J. Urbanowskiemu, J. Richterowi, Dr. S. Sterlingowi, M. Szyfferowi, którzy chętnie zbiory swe oddali do dyspozycji komitetowi Wystawy, do której Łódź stęskniona prawdziwie artystycznej uczty, jak do najpiękniejszej świątyni sztuki, podaży i przyczyni się do zasilenia funduszy na rzecz kwesty „Ratujcie dzieci”.

Wystawa obrazów przy ul. Piotrkowskiej nr. 104 była, jak ta jaskółka co znamionowała nam rozpoczęcie ogólnokrajowej kwesty.

PIERWSZY DZIEŃ.

I oto nadszedł — od wczesnego rana zaroiły się ulice miasta od setek przecudnych kwestarek i kwestarzy.

Rozpoczęła się sprzedaż „znaczków”, papierosów, gazet, jednodniówki. Sekcja 18, niby armja bołowa, wypuściła na front najdzielniejsze swe sily. Rozpoczęło się oblażenie — „Proszę Pana! pan niema znaczków!” wykrzykuje uroczą kwestarka, zauważwszy starego jegomościa, ledwo powłóczącego nogami.

— Czego niemam? zapytuje starowina.

— Znaczków na dzieci! tłumaczy dziadkowi. Oj, mam, mam nie jeden znaczek z sześćdziesiątego trzeciego...

— Ale ja jestem z 27-go rewiru... odemnie jeszcze pan nie kupił... przerywa dziadkowi słodka kwestarka i wpina mu do butonierki znaczki.

— W innym miejscu chodzi znów o cukierki.

— Proszę pana — niech pan kupi teraz cukierki upiera się miedziutka, dwunastoletnia pensjonarka.

— Kiedy ja nie jem cukierków! odpowiada zatrzymany.

— Ale to dla dzieci!

— W takim razie proszę o 10 cukierków z warunkiem, że pani je zje!

Obrażona kwestarka rzuca ironiczne spojrzenie na dowiecniśnią i z dumnie wzniesioną główką, wykrzykuje: kupujcie na dzieci cukierki, papierosy, gazety.

A prepos gazet.

— Kwestarka — proszę pana jednodniówka, bardzo ciekawa!

Przechodzień. Ale która — ta co wyszła już, czy ta co miała wyjść.

Kwestarka. Ta, którą trzymam w ręku...

I tak na każdym kroku — Gdzie w zwykły sposób nie idzie, tam kwestarze biorą na dowcip i zawsze z dodatnim wynikiem. „Handel” trwa przez cały dzień — A niestrudzeni kwestarze co raz to biegną po świeże zapasy „artykułów”. Naraz wśród kwestarzy powstaje zamieszanie. Lezi z ust do ust tajemnicze „Szajbler i Poznański. Dwa potentaci łódzcy wyjechali powozami na miasto podczas kulminacyjnego punktu kwesty. Wnet dookoła powozów ukazało się morze głów, główek kwestarskich. Wiedzieli panowie ci, co ich czeka. Obiema rękoma napełniali puszki.

I w momencie, kiedy patrzył na święto uliczne, w którym przyjmowali udział i wielcy i mali uczuleni dziwny jakiś dreszcz. To zawzięty fotograf inżynier M. Daszewski zdjął mnie zadumanego, a zanim ochłonąłem, już małżonka jego wypisała mi kwit... na fotografię... i na pożegnanie rozwarła przedemną parasolkę, na wierzchu której było wypisane — „fotografia lotna” — „Wielka kwesta Ogólnokrajowa”.

Na ulicy do późnego wieczora z przerwami z powodu deszczu toczył się tak, lub temu podobnie pierwszy dzień wielkiej kwesty ogólnokrajowej i jeżeli w opisie jego zewnętrznym cokolwiek zblagowałem lub dodałem to wierząc, że to nie z przyzwyczajenia, lecz poprostu również z ofiarności swej na rzecz „Ratujcie dzieci”.

Bo ileż ja mogę dać na kwestę, jeżeli powiedzmy milioner X dał 4000 rb. Mój przyjaciel Szczęsny Goły również bogaty, jak ja z logarytmami w ręku wyliczył, że po otrąceniu wszystkich mych długów wypada, że komitet kwesty powinien mi dopłacić 873 ruble 52 i pół kopiejki.

DZIEŃ WTÓRY.

Poświęciłem w całości zwiedzaniu wystaw, urządzonych staraniem Kwesty „Ratujcie Dzieci”. Przewszyskim spieszylem na otwarcie

WYSTAWY SZKÓŁ MIEJSKICH,

mieszczącej się w lokalu Kursów Pedagogicznych przy ulicy Dzielnej № 44. Wystawę otworzył prof. St. Swidwiński w obecności zaproszonych gości i ciała nauczycielskiego. Następnie odbył się koncert dziatwy szkolnej Gazowni Miejskich, na program którego złożyły się chóralne pieśni polskie łącznie z orkiestrą. Z kolei prof. Zawadzki przemawiał o znaczeniu toczącej się kwesty „Ratujcie dzieci”, poczem rozpoczęło się en masse zwiedzanie wystawy, urządzeniem której zajęli się pp. Potarzycka, Kędzińska, Raczyńska, Mirowski, Buszyński, Jezierski, Zimmel, Markus i Goldszmidt

Wystawa pedagogiczna przedstawia się nad wyraz zajmująco, a jako rezultat pierwszego roku istnienia szkół Delegacji Szkolnej imponuje nadzwyczajnym postępem w kierunku rysunków, robót ręcznych, haftów i misternie wykonanych wycinanek z papieru. Ekspozyty milusińskich naszych zastępują, na obejrzenie. Wystawa pedagogiczna winna cieszyć się zasłużonym powodzeniem. Honory domu na wystawie pełnili pp. Starkiewicz, May-Majewski, St. Jezierski, Goldszmidt, p. Kosakowska i Ansorge. Nastrój sympatyczny, który od czasu do czasu przerywa dzwonek, zawiadamiający o rozpoczęciu się wykładów i wzorowych lekcji. Inaugurwał te wykłady profesor Zawadzki, mówiąc „o wychowaniu narodowym”. Między 4 a 6-tą przemawiał p. Starkiewicz na temat pasmo „Krajoznawstwo Wieluńskie”, a godz. 6-ej miała wykład Dr. Stefanowska na temat „Badania naukowe nad dziećmi”.

Kontynuując pielgrzymkę swą znalazłem się na

WYSTAWIE FOTOGRAFJI AMATORSKICH (Piotrkowska 96)

Honory domu pełnią tu na zmianę panie: inż. Daszewska, Łubowa, Moczulska, Filipkowska, Sieradzka i Zukowska. Wystawa przedstawia się nadspodziewanie artystycznie. Ze względu na jury nazwisk eksponentów niema — są godła. Uderza komplet fotografii pod godłem Multa fecit tunc puer sudavit et alsit, zwracają powszechną uwagę ekspozyty fotografii pod godłem „Emde”, ładne są prace „Ad Astra”, „Krajoznawcy” i „Syreny”. Nie chcąc wywierać wpływu na jury, które niewątpliwie wydadzą sąd sprawiedliwy — z oceną fotografi amatorskich wstrzymuję się.

Tuż obok wystawy fotografii mieści się

WYSTAWA SZKOŁY RZEMIOSŁ

Chrześc. T-stwa Dobroczynności. Piękne są prace uczniów IV kursu — są to roboty artystycznie gięte ślusarskie. Nadzwyczajnie staranne są rysunki planów maszyn przedziałniczych, rysunki z geometrii wykreślnej.

Wystawy cieszą się zasłużonym powodzeniem. Publiczność chętnie popierać je będzie, a tem przyczyni się do powiększenia funduszy wielkiej kwesty.

POKAZ PRZEZROCZY WOJENNYCH.

Dla rozmaitości skierowałem swe kroki do „Odeonu”, gdzie niezamordowany inżynier Daszewski pokazywał przezrocza, z wycieki swej do Warszawy zaraz po jej zdobyciu przez Niemców. Przezroczem przyglądały się setki dzieci, z piersi których, intuicyjnie, na widok zniszczenia naszego kraju, wyrwa się pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Pod tym najmilszym dla mnie wrażeniem zakończył się dzień wtóry ogólnokrajowej kwesty „Ratujcie dzieci”, która jest najpiękniejszą i najpotężniejszą organizacją, jaką dotychczas mieliśmy możliwość u siebie widzieć. Nie udało jej zakłócić nawet burza. Idea jej wnosi się ponad przemoc i szeroko rozpościera skrzydła nad całym krajem.

St. Bal.

Szkoła Rzemiosł.

Z powodu otwarcia Wystawy prac Szkoły Rzemiosł.

Celem istnienia Szkoły jest udostępnienie poznania rzemiosł biednej dziatwie, pozbawionej dotąd możliwości postępowej nauki rzemiosł. Szkolnictwo zawodowe po za granicami naszego kraju rozwinęło się znacznie zgodnie z wymaganiami postępowej w przemyśle i nauce. U nas szkół zawodowych jest zaledwie parę w całym kraju, podczas gdy w Prusach jest 1930 szkół takich a w Szwajcarii 260 i w Czechach 235.

Szkołę Rzemiosł założono w 1899 r. przy Towarzystwie dobroczynności, aby tą drogą można było zbierać środki na prowadzenie jej. Na szczęście dotąd od Towarzystwa Dobroczynności nie potrzeba było pomocy pieniężnej, ale warunki egzystencji Szkoły w chwili obecnej są bardzo ciężkie. Koszt nauki jednego ucznia waha się od 50 do 80 rb. rocznie (zależnie od kupna i cen materiałów).

KUPUJCIE

wydaną nakładem Prasy Polskiej

w Łodzi

Jednodniówkę literatów

Na Działwę Polską

Całkowity dochód przeznaczony jest na ogólnokrajową kwestę p. h.

Ratujcie dzieci

a środki te trzeba wydestać od mieszkańców i tak na wszystkie strony wyeksploatowanych. Kończący szkołę zna rzemiosła: ślusarskie, tokarskie, kowalskie lub przedziałnicze, a za opatrzone w świadectwo czeladnika ślusarskiego, idzie w świat zdobywać umiejętną pracą chleb i stanowisko. Szkoła Rzemiosł jak i inne instytucje odczuła silnie szkody wyrządzone przez wojnę zarówno w personelu nauczycielskim jak i w liczbie uczniów, których obecnie jest 157, gdy w innych czasach było 220.

Aby wyzyskać gmach ofiarowany przez firmę Geyerów na rzecz Szkoły i zapobiedz brakom wiadomości fachowych wśród naszych starszych rzemieślników. — Szkoła Rzemiosł urządza stałe kursa wieczorowe dla dorosłych. Dotąd prowadzone są wykłady z chemii fabrycznej, mechaniki dla elektromonterów, przedziałnic, tkactwa i innych. Kursy te cieszą się licznym udziałem słuchaczy i są dowodem, jak są potrzebne w naszych warunkach.

Ścieśniona przepisami rządu rosyjskiego, Szkoła nie mogła się prawidłowo rozwijać, lecz w chwili obecnej reformy Szkoły na wzór zagranicznych przeprowadza „Sekcja wykształcenia rzemieślnika” przy Stowarzyszeniu Techników. Prace są w toku i w miarę ich ukończenia Szkoła będzie stopniowo przeistaczana.

Na wystawie będą umieszczone prace uczniów: rysunki techniczne z natury i w kompozycjach, wyroby z tychże rysunków różnych części maszyn i przedmiotów artystycznych. Szkoła Rzemiosł niema pretensji do doskonałości, dąży bowiem stale do udoskonalenia, nie z zarozumiałością, przeto stała przed sądem opinii a właściwie z okrzykiem na gorące potrzeby naszego narodu: zakładajcie szkoły zawodowe, dajcie umiejętność walki z życiem tym, których dzisiejszą kwestą ratujecie od głodowej śmierci.

— Program wykładów i lekcji próbnych na Kursach Pedagogicznych.

Wtorek 13 czerwiec.

Godz. 5 — 6 p.p. „O węglu kamiennym” z przezrociami prof. Starkiewicz; godz. 6 — 7 wiecz. „O układzie słonecznym” z przezr. prof. Dominikiewicz; godz. 6 — 8 wiecz. „Co społeczeństwo i matki winne są niemowlętom” dr. Z. Garlicka.

Środa 14 czerwiec.

Godz. 5 — 6 p.p. „Program wykładu arytmetyki w szkole elementarnej” prof. K. Tomaszewski; godz. 6 — 7 wiecz. „O kometach” prof. Dominikiewicz; godz. 7 — 8 wiecz. „Kształcenie charakteru dziecka” prof. dyr. Szwajcer.

Czwartek 15 czerwiec.

Godz. 5 — 6 p.p. „O nowych kierunkach w rysunkach szkolnych” prof. Piaskowski; godz. 6 — 7 wiecz. „Walka z chorobami szkolnymi” dr. Handelsman; godz. 7 — 8 wiecz. „O czynnościach mózgu” dr. Mikulski.

Piątek 16 czerwiec.

Godz. 4 — 5 p.p. „Kraje podbiegunowe” z przezrociami prof. Starkiewicz; godz. 5 — 6 p.p. „Zagadka wnętrza ziemi” wzorowa pogadanka prof. Dominikiewicz; godz. 5 — 6 pp. „Cewka Ruhmkorffa i promienie Roentgena” prof. Sznajder.

W MUZEUM.

Godz. 6 — 7 wiecz. „Lekcja wzorowa stylistyki” prof. Koziołkiewiczówna; godz. 7 — 8 wiecz. „Początki życia psychicznego dziecka” dr. Mikulski.

Sobota 17 czerwiec.

Godz. 3 — 7 wiecz. Niema wykładów wobec organizow. w Helenowie zabawy; godz. 7 — 8 wiecz. „Strona pedagogiczna wewnątrz Komisji Edukacyjnej” prof. Remiszowski.

Niedziela 18 czerwiec.

Godz. 12 — 1 p.p. „Nasze tradycje wychowawcze” prof. Swidwiński.

— Na działwę polską. Jednodniówka literatów i dziennikarzy p. t. „Na działwę polską”

Dnia 12 czerwca r. b. zmarł długoletni członek rzeczywisty Stowarzyszenia

b. p. Tobiasz Dawidowicz
przeżywszy lat 46, o czym z prawdziwym żalem zawiadamia p. p. Członków

Zarząd Stow. Wzajem. Pom. Prac. Handlowych m. Łodzi.

| Pasywa | rub. | kop. |
|-----------------------------|-------|------|
| Koszet wydawania obiadów | 11908 | 12 |
| wydatki kancelaryjne | 323 | 96 |
| różne | 717 | 34 |
| utensylja | 378 | 99 |
| lokal | 455 | 20 |
| ubranie i obuwie dla dzieci | 387 | 26 |
| stan kasy | 1524 | 79 |
| prowiant na składzie | 403 | 67 |
| | 16290 | 06 |

Po odczytaniu sprawozdania przystąpiono do wolnych wniosków, w których mówcy ostro krytykowali działalność starego zarządu, wykazywali kogo należy wybrać do nowego zarządu i t. p. Z powodu późniejszej pory wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej odroczone.

Casino.

Dzisiaj po raz ostatni demonstrowany jest piękny obraz Nordiska „Ofiary morza”. Przejmująca grozą ekspozycja obrazu zasługuje na uwagę.

Pożary.

Wczoraj, o godz. 2 i pół po poł. przy ul. Brzozowej w budynku fabrycznym Leopolda Asterbluma, który w połowie zajmuje tkalnica właściciela, druga połowa zaś odnajęta jest na tkalnice M. Oppenheima, — powstał pożar. Ogień wszczął się w tkalni Oppenheima, która spaliła się doszczętnie. Pożar strawił tu 46 warsztatów mechanicznych, zrządzając strat na sumę 40,000 rubli. W fabryce Asterbluma tylko niektóre warsztaty uległy zniszczeniu, a szkody są nieznaczne.

Jeszcze pracujące tu przy tłumieniu ognia 2, 3, 4, 7 i 9 oddziały straży nie ukończyły swej czynności, gdy zaalarmowano je wieścią o wybuchu groźnego pożaru przy ul. Widzewskiej № 43, gdzie płonął budynek fabryczny Ginsberga, wydzierżawiony na fabrykę guzików. Terytorjum fabryki otoczone jest wokół domami mieszkalnymi, w pobliżu zaś znajduje się gmach teatru Polskiego. Ogień powstał na drugim piętrze i szerzył się gwałtownie. Powstała panika i mieszkańcy domów okolicznych poczęli szybko wynosić swoje ruchomości. Na ratunek podążyły trzy oddziały straży, które w ciągu godziny pożar umiejscowiły. Budynek, maszyny i towary uległy zniszczeniu. Straty wynoszą około 80 tysięcy rubli.

Przyczyny pożarów niewiadome.

(x) Ujęcie bandyty.

W ubiegłą sobotę agenci wydziału śledczego zauważyli w piwnicy domu № 19 przy ulicy Lutomińskiej podejrzanego osobnika.

Jak się okazało, był to niebezpieczny bandyta, poszukiwany przez czas dłuższy przez policję.

Urządzono przeto obławę. Bandyta, widząc to, wybiegł z ukrycia i dał kilka strzałów do agentów, poczem ratował się ucieczką. Ujęto go w domu przy ulicy Wesolej № 2.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Przypominamy, że 15-go b. m. zespół amatorów pod reżyserją p. J. Orlińskiego odegra w teatrze Polskim przy ulicy Cegielnianej № 63 na rzecz Kwesty „Ratujcie dzieci” doskonałą komedję Fredry „Pana Jowialskiego”.

Widowisko obudziło zainteresowania.

Teatr Popularny w ogrodzie „Colosseum” (Cegieln. 16.)

W dniu wczorajszym zatem po względnym ustaleniu się pogody, Zrzeszenie artystów teatru Polskiego zainaugurowało pierwsze przedstawienie.

Przy szczerze zapełnionej widowni, odegrano pełną humoru farsę Bissona i Sylwana „Ludzie bez głów”, w której cały zespół z pp. Morską, Szoslandową, Burską, Szejerem, Machalskim, Woskowskim, Szoslandem na czele, zbierał zaśluzone oklaski za pełną werwę grę.

Na zakończenie odegrano operetkę Offenbacha „Joasia płacze, Jaś się śmieje”, w której wdzięczne pole do popisu znaleźli pp. Szoslandowie, Machalski i Woźniak.

Publiczność opuszczała arcyempatyczny ogród pod miłym wrażeniem, rokując przedsiębiorstwu pełen powodzenie sezon.

— W próbach głoszono operetkę „Nitouche”.

Uczciwego znalazcę lub p. Złodzieja

gorąco proszę o zwrot (po zatrzymaniu sobie zawartości portfela z kwitami, dokumentami, biletem wolnej jazdy na tramwajach łódzkich. Kwity i dowody, jako osobiste nie mają dla nikogo żadnego znaczenia. Przyrzekam jeszcze znalazcy nagrodę. Wiadomość: Nowo-Targowa 20 m. 1



Dzisiaj zupełnie nowy program! Po raz pierwszy w Łodzi. Wielka atrakcja f. Nordisk

Szalona Mariska

dramat z życia węgierskiego w 4 aktach ze znakomitą Ritą Sacchetto w głównej roli.

Nad program:

Nad program:

Świat na opak

Wesoła farsa w 4 aktach.

16290 06

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielką Kwatera Główna, 12 czerwca Wschodnia widownia wojny.

Wojska niemieckie i austriacko-węgierskie armji generała hrabiego Boethmera znowu odrzuciły oddziały rosyjskie, które posuwały się na północny-zachód od Buczacza (nad Strypą); w rękach naszych pozostało przeszło 1800 jeńców rosyjskich.

Zresztą sytuacja wojsk niemieckich nie uległa zmianie.

Zachodnia widownia wojny.

W szampanji, na północ od Pertes, niemieckie oddziały wywiadowe wpadły do stanowisk francuskich, po krótkiej walce wzięły do niewoli 3 oficerów i przeszło 100 ludzi, zdobyły 4 karabiny maszynowe i zgodnie z zamierzonym planem powróciły do własnych rowów.

Po obu stronach Mozy trwa nieustannie ożywiony ogień kawalerji.

Bałkańska widownia wojny.

Nie zaszło nic szczególnego.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 12 czerwca.

Rosyjska widownia wojny.

W północno-wschodniej części Bukowiny odłączenie się przeciwnika dokonane zostało wśród ciężkich walk tylnych straży.

Kontratakami pułków niemieckich i austriackich odparto siły nieprzyjacielskie, podążające z Buczacza na północny-zachód, przyczem wpadło w nasze ręce 1800 rosjan.

Dzisiaj rano na wzgórzu leżącym na wschód od Wiśniowczyka, rozchwiał się w naszym ogniu działowym silny atak rosyjski.

Na wschód od Kozłowa podjazdy nasze wniosły wysunięty posterunek rosjan.

Na północny-zachód od Tarnopola w dalszym ciągu wrą gwałtowne walki.

Częstokroć wymieniane stanowiska pod Worobijówką, znowu przechodziły kilkakroć z rąk do rąk.

Nad Ikwą i na Wołyniu wczoraj panował względny spokój.

Na zachód od miejscowości Kołki wojska nasze udaremniły próbę przejścia rosjan. Zarówno tutaj, jak i wszędzie bezwzględnej masowej akcji nieprzyjaciela, odpowiadają jego straty.

Włoska widownia wojny.

Sytuacja na południowo-zachodnim terenie walk jest bez zmiany. W Dolomitach, oraz na froncie naszym, pomiędzy Brentą i Ecz, odparto włosów wszędzie tam, gdzie przechodzili oni do ataku.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefler, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 10 czerwca.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 9-go czerwca:

Front zachodni: Walki na Wołyniu i w Galicji trwają nadal. Niemcy usiłują wstrzymać rozwój ofensywy na-

powodów natury technicznej (przerwa prądolektrycznego i unieruchomienie maszyny drukarskiej) opóźniła się z wyjściem z pod prasy.

Niezmiernie interesujące wydawnictwo to, ukazuje się w sprzedaży dopiero dziś i kosztować będzie 40-ci groszy.

Wizytacja J. E. Arcybiskupa warszawskiego.

Wczoraj J. E. Arcybiskup warszawski wizytował parafję 6-go Kazimierza na Widzewie.

Po uroczystym nabożeństwie J. E. przystąpił do bierzmowania.

Delegaci komisji międzyzwiązkowej robotników chrześcijańskich przy byli tam i jeden z nich powitał J. E., wręczył Mu adres.

Nominacja.

Wczoraj arcybiskup warszawski podczas wizytacji parafji na Widzewie mianował ks. Jana Albrechta kanonikiem.

Ks. Albrecht jest prezesem przy komisji międzyzwiązkowej w trzech Stowarzyszeniach robotników chrześcijańskich.

Budowa poczekalni w Radogoszczu.

Zniszczona wskutek działań wojennych, podczas bitwy pod Łodzią, poczekalnia kolejki dojazdowej Łódź—Zgierz w Radogoszczu ma być wreszcie odbudowana. Sala poczekalni mieścić się będzie w budynku murowanym i posiadać obszerną werandę letnią. Roboty już rozpoczęto.

Zebrań założycieli taniej kuchni.

Onegdaj pod przewodnictwem p. Bergera odbyło się zebranie ogólne założycieli taniej kuchni przy ulicy Brzezińskiej. Kuchnia ta miała w minionym roku sprawozdawczym 15,886 rubli dochodu przy 14,361 rb. rozchodu. Zasiłki komitetu wyniosły 10,032 rb. Obiadów wydano ogółem 215,909. Oprócz tego zakupiono w roku sprawozdawczym odzieży za 887 rb., którą rozdano biednym dzieciom.

Na kolonje letnie.

W dniu dzisiejszym komitet kolonji letnich przy żyd. Tow. Dobroczynności wysłał do Krzywki na letni pobyt pierwszą partję dzieci, w liczbie 120.

Odroczone zebranie.

Zwołane na sobotę zebranie sprawozdawcze dla Komitetów XIV Kuchni robotniczej przy Związku zawodowym pracowników przemysłu włókiennego (Piotrowska 289), z powodu nieprzybycia stosownej ilości konsumentów zostało odroczone na czas nieograniczony.

Uwagi dla zagonkarzy.

Burza szalejąca nad Łodzią w sobotę wyrządziła między innymi i na zagonkach nieznaczne szkody zwracamy uwagę dzierżawcom zagonków by przedewszystkiem przystąpili do obsypania kartofli, przez co ziemia zyska na pulchności; kapustę zaś tą, która została przez grad zniszczoną, zastąpić nową.

Nawałnica.

Dzień sobotni, zapowiadający od rana piękną pogodę zakończył się niespodziewaną burzą—jakiej Łódź od dawna nie widziała. Około 5-ej po poł. zaczęło się chmurzyć a zaraz po 6-ej odezwały się pierwsze pomruki odległego grzmotu... W kilka chwil później lunął rzęsy deszcz w połączeniu z gradem. Kawalki lodu, wielkości gołębiego jaja, waliły z niebywałą siłą, tłukąc okna, rwąc pokrycia dachów, ścinając z drzew całe masy listowia i łamiąc gałęzie. Pioruny waliły bez przerwy. Raz po raz rozlegał się hejnał trąbki oddziałów strażackich, pędzących bądź do pożarów, bądź też tam, gdzie woda zalewała mieszkania. W wielu domach sufity w mieszkaniach na

piętrach najwyższych przemokły, zaś na podłogach tworzyły się wielkie kałuże. Po pewnym czasie, jakby dla spotęgowania wrażenia, zgasty naraz wszędzie światła elektryczne: to zalane wodą kable przestały działać.

Miasto pogrążyło się w ciemności. Gdy grad ustawał, rozpoczęła deszcz iście potopowymi strumieniami zalewać ziemię. Wszędzie przelewały się wzburzone masy wody. Trwoga objęła ludzi. Każdy z lękiem oczekiwał wiadomości o rozmiarach tej burzy.

Wzywana ze wszystkich stron naraz straż ogniowa nie mogła nadażyć z wypompowywaniem wody z zalanych piwnic oraz parterowych lokali; w kilku miejscach zachodziła obawa podmycia fundamentów i zawalnia się domów.

Rozmiarów strat materialnych nazie nawet w przybliżeniu określić niepodobna, lecz wobec nadchodzących zewsząd wiadomości — można wnioskować że sama Łódź poszkodowana została na setki tysięcy rubli, gdyż niezależnie od poniszczonych gradem ogrodów i cieplarni, jak również powybijanych masowo szyb — woda pozalewała nagromadzone w piwnicach i składach parterowych zapasy różnych towarów.

Wskutek gradu i ulewy była przez pewien czas w niebezpieczeństwie wystawa obrazów. Obecni na wystawie skauci przystąpili do zdejmowania obrazów. Nazajutrz rano szyby wprawiono. W sali koncertowej uszkodzone zostało również pokrycie dachowe. Grad rozbił także dach szklany nad muzeum Talmud-Tory, mieszczącym się na 3 piętrze. Pomieszczenie zostało zalane wodą.

Podobnie, jak w Łodzi, w sobotę ubiegłą szalała gwałtowna burza na całym terenie bliższej i dalszej okolicy Łodzi, nigdzie jednak nie przybrała ona nawet w przybliżeniu tak wielkich rozmiarów i nie była tak gwałtowna jak w Łodzi. Według zasiągniętych informacji, tylko w Łasku i Zduńskiej Woli grad wyrządził miejscami poważniejsze szkody. Na szczęście, klęska gradowa nie przybrała i tam znaczniejszych rozmiarów, gdyż chmury szły wązkim pasem.

Z Pabjanic, Sieradza, Konstancy-nowa, Tuszyń, Brzezin, Zgierza, Kozłuszek i Łęczyca donoszą, że szalały tam lekkie burze, nie spowodowały one jednak żadnych prawie szkód. Przeciwnie nawet, obfity deszcz ożywił suchą ziemię, a ciepłe promienie słońca, które dzisiaj spłynęły z nieba, wywołują, zdaniem rolników, dalszy pomyślny wzrost bujnych łanów, pięknie rozwijającego się zboża.

Wyjazd na wieś.

Ilość czytelników w miejscowych wypożyczalniach książek jak przy Tow. ośw. „Wiedza” i T. K. O. z każdym dniem się zmniejsza.

Przyczyną tego masowego poprostu, wykreślenia się, jako też i ubywania dzieci w szkołach, tkwi w tem, że wiele rodzin wyjeżdża na lato do rodzin na wieś.

Z Pogotowia Ratunkowego.

Niedzielną burza zrządziła również poważne straty tak pozytywnej dla społeczeństwa instytucji jak Pogotowie Ratunkowe. We własnej posesji przy ul. Długiej 83 grad powybił szyby w budynkach Pogotowia i zniszczył dachy, naprawa których, wobec pustej szkatuły kasy napędza troską kierownika Pogotowia.

(x) Łódzka tania kuchnia robotnicza dla dorosłych i dzieci (Brzezińska 4).

Onegdaj w lokalu przy ulicy Południowej № 10, odbyło się ogólne roczne zebranie członków taniej kuchni robotniczej izraelskiej.

Odczytano sprawozdanie za czas od 24 kwietnia 1915 roku do 1 maja 1916 r. z którego o.azuje się, iż aktywa wyniosły za czas sprawozdawczy:

| | | |
|-----------------------------------|------|----|
| Składki członków | 2978 | 40 |
| z ofiar dobrowolnych | 1124 | 99 |
| zapomogi K. T. K. | 9142 | 47 |
| gminy starozak. | 75 | — |
| od St. Jarocińskiego | 375 | — |
| zysk z przedstawienia teatralnego | 727 | 40 |
| z płatnych obiadów | 1462 | 93 |
| stan prowiantów na składzie | 403 | 67 |

16290 06

szej na froncie Prypeci. Zostało stwierdzone przybycie sił niemieckich z okolic północnego Polesia. Pomimo silnego oporu nieprzyjacielskiego na wielu miejscach całego frontu od Prypeci do granicy rumuńskiej natarcie nasze rozwija się dalej. Gdzieniegdzie kawalerja nasza atakowała nieprzyjaciela.

Wojska nasze przekroczyły Strypę i dosięgły jeziora Złotego (5 km. na zachód od dolnego biegu rzeki). Podczas walk został ciężko ranny generał Hikulin, dowódca jednego z pułków atakujących. Liczba jeńców stale wzrasta.

Dnia 7 czerwca ostrzeliwała bardzo silnie artylerja nieprzyjacielska stanowiska nasze na północy, w nocy 8 czerwca wojska nieprzyjacielskie przeszły do ataków. Wszystkie jednak usiłowania jego wtargnięcia do naszych urządzeń zostały odparte. Na dworzec w Mołodecznie lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby. Jeden aeroplan został przez nas strącony.

Front kaukaski:

Pod Trebizondą nasze oddziały wywiadowe wyparły Turków z klasztoru na południe od Khordogopu (25 km. na północny-zachód od Trebizondy). W kierunku Guesmueskhaneh oddziały nasze wtargnęły do stanowisk nieprzyjacielskich. Kontratak Turków zostały odparte.

Represje koalicji względem Grecji.

ATHENY, 10.6. „Embros“ dowiadyuje się ze źródła dobrze poinformo-

wanego, iż po całych dniach toczą się rokowania między rządem greckim a postami koalicji. Istnieje obawa, że rokowania te nie doprowadzą do pokojowego wyjaśnienia sytuacji. Według ogólnego przekonania wielce możliwym jest, że stanowisko, zajęte przez koalicję doprowadzi do zerwania stosunków dyplomatycznych z Grecją.

CHRYSTJANJA, 10.6. Z Londynu donoszą, że postawie koalicji zawiądomili rząd grecki, iż dalsze zajęcia przez Bułgarów terytorjum greckiego pociągnie za sobą bardzo poważne dla Grecji następstwa. Równocześnie koalicja zażądała całkowitej demobilizacji armji greckiej. Podobne wyrażono też życzenie rozpuszczenia Izby deputowanych i rozpisania nowych wyborów. Koalicja spodziewa się, że wybory przyniosą większość wenezelistyczną. Obiegają pogłoski, że król i rząd w najbliższym czasie przeniosą się do Larissy, aby uniknąć bezustannych żądań i pogroźek ze strony przedstawicieli koalicji.

Dymisja gabinetu włoskiego. BERNÓ. „Messagero“ donosi: Bezpośrednio po onegdajszym posiedzeniu Izby zwołał premier Salandra, ministrów na naradę. Po krótkiej wymianie zdań zdecydowano się na dymisję.

Salandra zakomunikuje postanowienie to senatorowi we wtorek. Po naradzie ministrów Salandra wystąpił długą depeszę do króla, który niebawem powróci do Rzymu w celu rozpoczęcia zwykłych rokowań.

Włosi w Santi Quaranta. WIEDEN. — Do „Südslavische Korrespondenz“ donoszą z Aten: Już raz nie dopuszczone przez władze greckie wylądowanie oficerów włoskich w Santi Quaranta (port albański) stało się faktem dokonany. Niedawne usiłowali wylądować tam marynarze włoscy, nie dopuścili jednak do tego Grecy. Teraz udało się oficerom włoskim, przebrany za szoferów samochodowych, wylądować, gdyż twierdzili, że są powołani

na służbę do konsulatu włoskiego. Jednocześnie wylądowano kilka włoskich samochodów wojskowych. Wszelkie więc oznaki dowodzą, że okupacja Santi Quaranta przez Włochów dokonana będzie w najbliższej przyszłości.

O złagodzeniu wyroku.

WIEDEN. Obrońcy skazanych na śmierć przez sąd wojenny w Wiedniu d-ra Kramarza, b. posta do parlamentu wiedeńskiego, d-ra Raszyna, Wincenza, sekretarza „Narodn. List.“ i buchaltera Zamasata, wniesli do najwyższego sądu wojennego zażalenie nieważności przeciwko temu wyrokowi. Wszyscy skazańcy oskarżeni byli o zdradę stanu.

Odezwa do floty angielskiej.

LONDYN. Admirał Beatty wydał do swojej eskadry następujące zawiadomienie: Straty po obu stronach były dosyć ciężkie, ale ich większe, niż nasze. Mamy nadzieję, że ich znów spotkamy i zniszczymy całkowicie. Mam nadzieję, że każdy oficer i każdy szeregowiec spełni wszystko, co w jego siłach leżeć będzie.

Ważne dla p. p. Kupców! CHŁODNIA

Towarzystwa Akcyjnego Rzeźni Miejskich
Ul. Inżynierska № 1.

przyjmuje na przechowanie w dowolnych ilościach wszelkie towary i produkty ulegające szybkiemu psuciu.

Szkoła techniczna (Technikum) z jęz. wykładowym polskim w Łodzi, Pańska 9, róg Zawadzkiej.

Kurs trwa 3 lata. Kończący kurs otrzymuje patent na stopień pom. inżyniera sztuki budowlanej, elektrotechniki lub mechaniki. Oprócz specjalnych przedmiotów wykładane są języki: polski, niemiecki i francuski. Na pierwszy kurs przyjmujemy kandydatów i kandydatki z wykształceniem 3 kl. Młodzież z wykształceniem średnim może być przyjęta na kurs 3. Przy szkole otwarte są kl. przygotowawcze, które będą czynne przez całe lato, i do których przyjmujemy młodzież z wykształceniem początkowym. Przy szkole własne warsztaty. Informacje i zapis w kancelarji szkoły codziennie między 3 — 7 godz. 3546—15

SZKOŁA KROJU I SZYCIA

Apolonii Kopydłowskiej, Piotrkowska 154.
Dyplomowanej uczennicy paryskiej akademii kroju. Od d. 11 15-go czerwca rozpoczyna się trzymiesięczny kurs nauki kroju, szycia i robót ręcznych za opłatą 2-ch rubli miesięcznie. Nauka mierzenia, pasowania i modelowania. Kurs nauki kroju domowego 5 rb. Po skończonym kursie uczennice otrzymują patenty. Zapis uczęszanie codziennie od godziny 10 do 2-jej po południu.

Sprzedaz fasonow papierowych.

Oraz **Szkoła robót ręcznych**, haftu białego i kolorowego, nauka kroju i szycia bielizny. **Wydaje patenty na nauczycielki robót.** 567—2

7-kl. Gimnazjum Żeńskie

i specjalna szkoła Przygotowawcza dla analfabetek od 6 lat.

Marji Hochsteinowej w Łodzi Wólczańska № 23.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 9 czerwca. Podania dla wszystkich klas przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 4 do 6.

W Progimnazjum Polském

J. Radwańskiego

w Łodzi, Zawadzka № 9.

Egzaminy wstępne zaczną się dnia 14 czerwca r. b. o godzinie 8 i pół rano. 8545—4

Do 15/6 detaliczna sprzedaż

MYDŁO

po hurtowych cenach od 50 k. Piotrkowska 25 na lewo

Jess, Kawecki i Ska

Przejazd 42/44

polecają wagonowo i ze składu

Cement, Gips, Wapno
tekturę smołowcową, masę sklejną oraz materiały opałowe.

Jutro i pojutrze z bogaci się każdy.

W koncesjonowanym kantorze loteryjnym Królewsko-Saskiej i Węgierskiej loterii! Każdy drugi los wygrywał Ciągnięcie dnia 14 i 15 czerwca 1916 r.
Ceny losów i SASKIE: 1/1 Mk. 50, 1/2 Mk. 25, 1/5 Mk. 10, 1/10 Mk. 5. **WĘGERSKIE:** 1/1 rb. 8, 1/2 rb. 4, 1/4 rb. 2, 1/8 rb. 1. **WIEDENSKIE:** 1/1 rub. 16, 1/2 rub. 8, 1/4 rub. 4, 1/8 rub. 2. **KRÓLEWSKO PRUSKIE:** 1/1 Mk. 40, 1/2 Mk. 20, 1/4 Mk. 10, 1/8 Mk. 5.
P. JATKA, Piotrkowska 22.

Wody Mineralne Naturalne „VICTORIA“

Wyskita do wszystkich części świata. Ządaje Wody „Victoria“

ozerpane ze źródeł w górach Harcu. Harzer Sauerbunnen „VICTORIA“ przewyższające wody mineralne jak Borzom, Narzan i t. p.

Victoria (czysta) Victoria cytryn., Victoria malin
wysmienity napój stołowy. Orzeźwiający napoje owocowe

Ogólnie zalecone przez najwybitniejsze siły lekarskie. Nagrodzone medalami na wystawach wszechświatowych. Na składzie znajdują się stałe transporty świeżego ozerpania. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych, kolonialnych, wód gazowych, klubach, restauracjach i t. p.

Sprzedaz i skład główny: J. HIRSZBERG, Łódź, ul. Długa № 72.

Z Progimnazjum

L. SZAKINA

(Cegielniana 23).

Egzaminy wstępne do wszystkich klas (A. B. C. I, II, III i IV) rozpoczną się w sierpniu. Dokładnych informacji udziela w godz. 12—2 kancelarja, a od 3—5, Inspektor progimnazjum p. **Maksymilian Rosensahl.** (Widzewska 40 m. 10. 3

Zajazd do wydzierżawienia, Kupujcie MYDŁO

oraz letnie mieszkania do wynajęcia pod Łaskiem w Przygoniu. Wiadomość wprost u właściciela. Ostrzega się przed fałszywymi informacjami 5

tylko w mydlarni przy ul. **Południowej № 12**, tam można dostać dobre mydło krajowe i zagraniczne w cenie od 50 kop. za funt. **Sz. Moszberg.**

Klisze,

poctówki, papiery i chemikalja

dla pp. fotografów oraz amatorów. Sprzedaż hurt. i det. Ceny uader przystępne. **Friedman & Morgenstern, Łódź 9 CEGIELNIANA 9**

Kilka młodych panienek

oraz Kilku chłopców, znajdzie pomieszczenie na wsi blisko Łodzi, u inteligentnej osoby (żydówki) Troskliwa opieka zapewniona. Cena przystępna.

Wiadomość: **Piotrkowska 80.** stróż wskaże.

MYDŁO

50 kop. funt. hurtem taniej u Borzykowskiego, Kostantynowska 20.

Kupujcie MYDŁO

tylko w mydlarni przy ul. **Południowej № 12**, tam można dostać dobre mydło krajowe i zagraniczne w cenie od 50 kop. za funt. **Sz. Moszberg.**

Do składu aptecznego

potrzebny pracujący z 3-ech letnią praktyką lub starszy. Oferty proszę składać w Adm. Kur. Łódzkiego. pod „A. M.“ 1093—3

CHŁOPCA

10 letniego pragnę umieścić na wsi na dwa miesiące, przy inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie lub w specjalnym internacie dla dzieci. Oferty proszę składać sub „10 letni“ w administracji.

Ciechocinek,

Willa Bellevue położona w najszlachetniejszej dzielnicy wśród dużego ogrodu. Mieszkania do wynajęcia. Wiadomość na miejscu lub w Warszawie Świętokrzyska 27 m. 3

Bryczka

mała jesionowa na żelaznych obręczach do sprzedania. Wiadomość: ul. Radwańska № 1 u kowala. 1

Przy inteligentnej i z. rodzinie znajdzie pomieszczenie oraz troskliwą opiekę

Kilkoro dzieci

na czas wakacji w suchej, zdrowej miejscowości, w okolicy Łodzi. Wiad. Redakcji N. K. Ł. 1077—3

Ogłoszenia drobne:

A!A!A!A!A! Meble nowe i używane najtaniej w dużym wyborze, oraz łózka metalowe, wóski i welocepedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli **Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116 I p. front.** 887—11

A.A.A.M Maszyny do szycia kupuje i sprzedaje Brzezińska 10 Placok. 10

A.A.M Meble do sprzedania. Nawrot № 42 od g. 10 do 12 i od 3—6. Środa, czwartek, sobota. 2

A Z Za bezcen, byle zaraz, sprzedam meble solidnej roboty. **Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro**

A kuszerka **Marja Kubiśka** przyjmuje **Piotrkowska № 197 m. 8**

B illardy, smaczne obiady gospodarskie, śniadania i kolacje w **B A B Z E** przy ulicy **MIKOŁAJEWSKIEJ № 26.** 6

H Y G I E N A, **Piotrkowska 89.** Przedsiębiorstwo oczyszczania okien, froterowania podłóg, sprzątania mieszkań i biur. 933—

poszukuje się dwa pokoje z kuchnią gazową, elektrycznym oświetleniem i łazienką. Oferty sub. „Poj“ w Adm. N. K. Ł. 1

potrzebna samodzielna osoba do interesu kancja 100 rub. Oferty „Samodzielna“ Adm. Kurjera. 1

power wysięgowy, mało używany, do sprzedania ul. Wólczańska 167 m. 26. 1084—3

S T A R S Z Y U C Z E N gimnazjum udziela lekcji bardzo tanio. Wiadomość w Adm. N. Kur. Ł. 3

Z aginał paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Michała Frontozak** 1

Z aginał paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Józefa Drownowicz.** 1

Zaraz tanie sprzedam garnitur szlony kryty jedwabiem, tremo gobelin, gramofon. **Konstantynowska 8 m. 7.** 1064—7

Z aginał paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Józefa Drownowicz.** 1

Lekarz Dentysta

S. GORDIN

Konstantynowska 18.

Leczenie plombowanie i usuwanie nięte zębów bez bólu. Zęby sztuczne z podniebieniem i bez na złocie i kauczuku. Przyjm. codz. od 10—13—8